

Obóz perfekcyjny

Autor: Admin

29.07.2014.

Zmieniony 29.07.2014.

Wakacje się jeszcze nie rozpoczęły na dobre, a my już wyjechaliśmy na obóz rekreacyjno-sportowy. Z samego rana 14 lipca 2014 r. dwadzieścia pięć osób wzięło walizki i wyruszyło do Pucka. Część grupy, by ostro trenować, a pozostali, żeby leżakować na plaży. Nad wspaniałą ekipą młodych ludzi czuwały pani Krystyna Zwirn oraz pani Magdalena Krzemień z dwoma asystentkami, które ukończyły już gimnazjum: Natalia Lupa Lupka i Kinga Basińska. Podróż nie była aż tak długa, a pogoda od samej godziny 6:00 nam dopisywała!

Na miejscu zjedliśmy pyszny obiadek i ruszyliśmy na miasto! Spróbowaliśmy pierwszych nadmorskich lodów, sorbetów i gofrów. Potem w ośrodku młodzi pograli w siatkówkę, a najstarsze dziewczyny udały się na rozbieganie.

Drugi dzień rozpoczął się wcześnie, oczywiście na rozruchu. Później szybciotki prysznic i na śniadanko. Po jedzeniu chwila odpoczynku i część rusza na trening, a część na plażę. Potem grupa sportowa też poszła na plażę i tam wszyscy się opalali i kąpali. Po obiedzie znów na stadion lub na plażę, zależy do jakiej grupy się należało. Nie było czasu na leniuchowanie! Kolacja (część z nas bardzo pokochała marchewki do posiłków) i wypoczynek. A część znów na wybieganie. Już po pierwszym dniu słońce dało nam znać, że nas bardzo lubi! Opalenizna na tzw. buraczka była bardzo wyraźna. Następnego dnia, to samo. Młodzi lekkoatleci poprawiali swoje umiejętności na stadionie. Pozbywali się braków technicznych. Nie narzekali i dawali radę! Oczywiście wyprawy do Lidla i Biedronki też musiały być! A po co? Jasna sprawa, że po jedzonko. Ale zdrowe- owoce i soki. Nawet warzywa się zdarzyły.

W czwartek ruszyliśmy do Łeby- na wydmy. Jest to bardzo piękne miejsce. Niektórzy pierwszy raz płynęli małym statkiem i zbiegali z wydmi. Była to ogromna frajda. Po drodze wstąpiliśmy do Sarbska, gdzie znajdują foki szare i kotiki amerykańskie. Jest to bardzo ciekawe, bo na co dzień nie widuje się fok, które grają w piłkę, aportują czy tańczą i śpiewają. Wszyscy po tym dniu czuli się zmęczeni, bo dużo się działo, ale każdy bez wyjątku był zadowolony! Tego dnia grupa sportowa miała wolne od treningu, tylko wieczorem kilka osób poszło na rozbieganie. Słońce z dnia na dzień przygrzewało coraz mocniej! Każdy z nas już był opalony. W piątek wieczorem mieliśmy ognisko. Było naprawdę wesoło i przyjemnie. Tańczyliśmy (królowała Laurencja), graliśmy w siatkówkę, kalamburów też nie zabrakło. Śpiewaliśmy, smażyliśmy kiełbaski. W sobotę wieczorem trafiła się nam jeszcze jedna atrakcja, mianowicie do Pucka na koncert przyjechała Ewa Farna. Jej występ był fantastyczny. W niedzielę poszliśmy do kościoła na Mszę Świętą. Później na promenadę na lody, gofry i inne smakołyki. Potem obiadek i plaża. Był to już ostatni pobyt na plaży w Pucku na tym obozie. Po plaży kolacja i pakowanie. Nie chcieliśmy wyjeżdżać, tak bardzo nam się podobało! W drodze powrotnej odwiedziliśmy Szymbark gdzie znajduje się dom do góry nogami. Nie mogło zabraknąć również McDonalda ;)

W imieniu wszystkich obozowiczów chciałabym podziękować naszym Paniom za cały obóz. Za to że z nami wytrzymały! Mamy nadzieję, że za rok też

taki obóz się przydarzy!

LUPKA

{gallery}sport63{/gallery}